

# Gazeta Grudziądzka

W Imię Boże!

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Wydanie II

Za Wiarę i Ojczyznę!

„Gazeta Grudziądzka” wychodzi 3 razy tygodniowo w 3 wydaniach: I (Pomorze), II (Wojev. centralne, kresy wsch., Małopolska i zagranica) III. (Wielkopolska i Śląsk, wraz z bezpłatnymi dodatkami „Gospodarz i Osadnik”, „Robotnik”, „Dobra Gospodyni”, „Śmiech”, „Przyjaciel Młodzieży”, „Gość Świąteczny” i inne dodatki. — Przedpłata wynosi kwartalnie wraz z odnośnikiem w dom 3 89 zł., miesięcznie 1,30 zł. przy wysyłce opaskowej pod poszczególnym adresem kwart. 4,00 zł. w Wolnym Mieście Gdańsku 2,50 guldenów, zagranicą wraz z kosztami przesyłki: we Francji 40 franków, w Belgii 36 franków belg., w Holandji 2,50 guldenów hol. w Niemczech 4,00 RMk., w Szwajcarii 5 fr. szw., w Czechosłowacji 38 koron czesk., w Austrii 8 szw. lingów, w Danji 6 koron duńskich w Szwecji 5 koron szwedzkich, we Włoszech 20 lirów włoskich w Ameryce i Kanadzie 1 dolar, w innych krajach równowartość 1 dolara ameryk. — Ogłoszenia drobne za słowo 20 groszy, słowa tłustym drukiem podwójnie, najmniej 2 zł., tylko za gotówkę zgóry

Na czwartek, 30-go listopada 1933 r.

## Znaczenie ruchu ludowego w Polsce

„Śląska Gazeta Ludowa” przynosi bardzo aktualny i ciekawy artykuł p. Franciszka Wójcika, ministra pierwszego polskiego rządu ludowego. Artykuł ten ozdobiony licznymi białymi plamami zamieszczamy poniżej:

Przez całe wieki aż do 19-go stulecia nie było wcale tego słowa znaczeniu ruchu uświadamiającego politycznie polskich włościan.

Dopiero w drugiej połowie ubiegłego wieku ks. Stojalowski począł w Małopolsce między chłopami pracę polityczną. W podartej sutannie tułał się po kraju, ale nie skończył początku dzieła, miała tylko grupa ludu odprowadziła go na ementarz Rakowicki.

W lepszym stylu budził chłopów ze snu politycznego Bolesław i Marja Wysłouchowie. Ona zmarła, a Bolesław Wysłouch zwątpił widocznie w rozum polityczny chłopów i zamilkł, rzucając pióro.

Kształcąc się na Wysłoucha, chciał prowadzić lud w Małopolsce Stapiński. Dmuchał on w wielką trąbę radykalizmu do tego stopnia, że chciał brukować czaszkami szlacheckimi chodniki w Warszawie, to mu się nie udało, skończył politykę chłopską sromotnie i poszedł w duraki.

W czasie partackiej roboty politycznej Stapińskiego między chłopami, wszedł na widownię wsi chłop prosty, od pluga i siekiery, Wincenty Witos. Różne pismaki drwiły z niego, że nie nosi krawatki, jak gdyby krawatka dawała rozum czy uczciwość.

Mimo, że Witos jako zdolnego męża stanu zagranicą dodatnio ocenila i podziwiała, jednak nasza „elita” psy na nim wieszka i odsądza od czci i wiary.

SKONFISKOWANO.

Byłem posłem do Sejmu krajowego we Lwowie, byłem posłem do parlamentu w Wiedniu, byłem posłem do pierwszego suwerennego Sejmu w Warszawie, byłem i ministrem pierwszego polskiego rządu ludowego i stykałem się długie lata w pracy politycznej nie z bylejakimi politykami i nie tej miary, jakich ma dzisiejsza nasza sanacja w Sejmie pod przewodnictwem jakiegoś tam p. Sławka.

Widziałem parlamentarzystów nie ze „sztucznym” rozumem, ministrow, nie pyszałków, do których gdy się udałem w jakiejś na pozór blabej sprawie, załatwił mi mentalnie i nie żądał odemnie, by chwalić i ulegać rządowi i przed

nim padać plackiem. Interwenjować mógł i poseł opozycyjny, przywilejów nie było, jakże to inaczej jest dziś w Warszawie, przykro o tem pisać. To jest „równość, wolność i braterstwo” w wolnej niby demokratycznej Polsce.

Powracam do tytułu niniejszego artykułu. Do czego zdąża i dlaczego ruch polityczny chłopski jest potrzebny?

Ruch polityczny chłopski nie polega na tem, aby inne stany niechłopskie zgnieść, zniweczyć z widowni państwa. Chodzi o to, by wywalczyć dla siebie (wywalczyć, gdyż dobrowolnie góra nie chce dać) sprawiedliwość i prawo człowieka, które rewolucja francuska ludowi francuskiemu naprzód przyniosła. Chłop ma obowiązek i prawo wiedzieć, że rolnik, chociaż w innych stosunkach i otoczeniu się rodzi, ma takie same prawo do życia, jak książę Radziwiłł, Potocki, czy żyd Wiślicki. Chłop nie chce żywić się w nieskończoność samymi ziemniakami i kapustą. Wielkości sanacyjne sądzą, że mają prawo nie tylko żyć, ale i życia użyć. Chłop według ich mniemania, to wół roboczy, a jako człowiek jest do widel i gnoju zrodzony. Chłop ma mieć nie tylko obowiązki, ale i prawa.

SKONFISKOWANO.

Chłop wie, że władza i urzędy mają być dla niego, a nie on dla nich, czyli że „tabakiera dla nosa, a nie nos dla tabakiera”.

Chłop wie, że w każdym urzędzie ma być poważany i szanowany, a nie musi, w kablak zwinięty, bić czapkę o podłogę i być trakto-

wany jako stworzenie niższego rzędu i tytułowany przez „wy”.

SKONFISKOWANO.

Mussolini i Hitler małych rolników w szczególności wzięli w opiekę, starają się o to, by ich praca na roli była opłacalna, bo wiedzą, że gdy upadnie rolnictwo, upada za nim przemysł, handel i rękodzieło.

Chłop zadowolony, to najpewniejsza forteca dla państwa, to podwalina mocarstwowości kraju. Na nie się nie przydadzą różne sztuczne i błyskotliwe uroczystości, obchody i rocznice zwycięstw, dożynki, różne bajdy, bujdy i hoc-kołki. Chłop uświadomiony politycznie rozumie dobrze, że wobec obecnej sytuacji międzynarodowej, trzeba zabiegać o zadowolenie u chłopów, których Polska posiada 70%. Polski nie obroni kilka tysięcy panów i paniczyków, kilka tysięcy żydów, handlarzy, czy kilkudziesięciu tysięcy urzędników, biurokratów od zielonego stolika, Polskę obroni może tylko chłop, zadowolony z dobrych i sprawiedliwych rządów.

SKONFISKOWANO.

Chłopi do sanacji nie mają zaufania.

Związki rezerwistów, związki strzeleckie, zapłaceni chłop-paradyjery, to jest znikoma siła, która nie obroni państwa w razie potrzeby.

Karpiński tak pisze o Rzeczypospolitej Polskiej:

## Przed oryginalnym procesem kartelowym

Ministerstwo Przemysłu i Handlu przeciw przedsiębiorstwu państwowemu

W najbliższym czasie Min. Przemysłu i Handlu wystąpi do Sądu Kartelowego przeciw kartelowi karbidowemu. Chodzi o rozwiązanie umowy, zawartej przez kartel karbidowy p. n. „Zakłady Elektro” spółka z ogr. odp. w Łaziskach Górnych z Państwową Fabryką Związków Azotowych w Chorzowie.

Zakłady chorzowskie zobowiązały się w tej umowie do zaprzestania produkcji karbidu wzamian za odszkodowanie w wysokości 700 tysięcy złotych rocznie.

Zakłady chorzowskie posiadają

najwcześniejsze urządzenia do wyrobu karbidu, nie mogą ich jednak wyzyskać wskutek umowy, zawartej z kartelem karbidowym.

Trzeba zaznaczyć, że spółka „Elektro” związana jest również z międzynarodowym kartelem karbidowym.

Jeżeliby Sąd Kartelowy przychylił się do wniosku Min. Przemysłu i Handlu o rozwiązanie umowy kartelowej karbidowego z fabryką chorzowską, ta ostatnia przystąpiłaby do produkcji karbidu dla rynku wewnętrznego i na eksport.

„Człowiek każdy w Rzeczypospolitej szczęśliwym będzie, jeżeli powinnościom względem niej zadosyć uczyni, i jeżeli ona, sprawiedliwie mu wypłaci.

Wieśniak, który cały naród żywi, wart był miejsca pocześniejszego. Żeby kraj był mocny i szczęśliwy, potrzeba, ażeby mieszkający w nim kochali go. Ta prawda do każdego rodzaju ludzi się odnosi, ale ci, którzy największą część mieszkańców kraju stanowią, największą prawodawców haczość na siebie ściągnąć powinni, ażeby kochając kraj, w którym się porodzili, byli mu pomocnymi z chęci, nie z przymusu. Kilka milionów wieśniaków, wielka to potęga kraju, bylebyśmy ją własną naszą potęgą przez roztropne prawodawstwo (ustawy) zrobić chcieli”.

Tego dawni szlacheccie nie uczynili, co wskazywał Karpiński — i Polska upadła.

W naszych już czasach, niedawno zmarły poeta Kasprowicz, pisze,

że „Zbawienie Polski leży pod siermięgą”,

że: „swobodę myśli, wolność ducha,

Wierząc w rozsądek i szlachetność ludzi,

nie w katowskiego potęgę obucha...”

„Elita” dzisiejsza, która według projektu Sławka daje prawo wyboru do Senatu tylko nowej „szlacheccie”, odznaczony krzyżami, zasługuje na napiętnowanie przez chłopów politycznie uświadomionych słowami poety Leonarda Sowińskiego:

„My chcemy żyć! — nie życiem gadu w zimnym trupie,

Lecz życiem ludzi wolnych na swobodnej ziemi...”

Dopóki szlachta w stanu trzyma się skorupie”.

A w wierszu „Mściśław” poeta ten tak pisze:

„Prawicie o szerzonym przez nas gdzie poswarku,

Pomiedzy stany narodowe... Zartujecie?!

Przedziwnie solidarność stanów pojmujecie —

Gdy chłop ma stać na klęczkach, pan zaś mu na karku”.

SKONFISKOWANO.

Chłop uświadomiony politycznie, wyrobiony w ruchu ludowym, chce żyć, a nie używać, chce być dobrym, ale wolnym Polakiem.

Wyciąże, w listopadzie 1933 r.

Franciszek Wójcik.



# Bajka Ezopa

## Lis i Kogut — Sieburg i Sławek — Co z tego wynikło

Wiadomo z historii polskiej, że w parę miesięcy po bardzo przyjacielskich układach pomiędzy Polską a Prusami, po zawarciu ścisłego przymierza zaczepno-odpornego pomiędzy królem Stanisławem Augustem a Fryderykiem, nastąpił straszliwy dramat rozbiórów Polski, w których Polska została wprost zadławiona brutalnymi rękami sprzymierzeńca.

Historja często się powtarza, więc posłuchajmy, co powiedział wysłannik Hitlera p. Sieburg do prezesa rządzącego dziś w Polsce obozu B. B., to jest do pułk. Sławka. Wywiad Sieburga podały z entuzjazmem wszystkie czasopiśma B. B.

### WĄTPLIWOŚCI ROZPROSZYŁ PUŁK. SŁAWEK.

#### Hitlerowski lis mówi:

— Nietylko pod tym względem. Jestem w Warszawie zaledwie parę dni i z każdym dniem mój podziw dla Polski staje się większy. *Toż u was dzieje się to samo, co u nas.* Podobnie, jak my, jesteście wyteżeni w przyszłość. Podobnie jak Niemcy, Polska realizuje swoje przeznaczenie wokół idei wodza, którego wizerunki widzę dzisłaj w każdym oknie. I na tej samej podstawie, co Niemcy, wasz wielki naród buduje swe wielkie państwo. *Jeśli miałem co do tego jakieś wątpliwości, to rozproszył je jeden z waszych najwybitniejszych mężów stanu — pułkownik Sławek.* Miałem z nim w tych dniach rozmowę, która była dla mnie ogromnie pouczająca. Cnoty żołnierskie, powiedział mi pułkownik, to grunt, z którego wyrasta polska idea państwowa, i baza, na której wspiera się polska elita rządząca. To, co my nazywamy „zasadą wodza“, pokrywa się, moim zdaniem, całkowicie z tem, co pułkownik Sławek nazywa „duchem patrola“. Pojęcie i obraz ogromnie przypadła mi do gustu: garstka kierowników państwa, to patrol, który zapuszcza się w przyszłość, który jest sam z losem państwa — nawprost siebie, i z własnym poczuciem odpowiedzialności — wewnątrz siebie. Czyż nie widzimy tutaj owego przemieszczenia problemu władzy na plan wewnętrzny sumienia wodza i jego odpowiedzialności za stojącą poza nim kolumną narodu?

— Co pan sądzi o możliwościach porozumienia polsko-niemieckiego?

— Sądzę, że możliwości te są dzisiaj bardziej realne, niż kiedykolwiek. Właśnie dzisłaj, kiedy w Niemczech przyszła do głosu generacja kombatantów.

### UJĄWSZY SIĘ ZA RĘCE?!!

— Jestem zdania, że Niemcy i Polska, których ewolucje są równoległe i tak bardzo pokrewne, powinny podjąć dalszą drogę — ująwszy się za ręce“.

### MÓJ SŁAWNY ŚPIEWAKU, JAKŻEM SZCZĘŚLIWY?

Ponieważ wywiad ten wywołał w całej prasie B. B. cielejące zachwyty na temat polsko-niemieckiego marszu „ująwszy się za ręce“, więc warto przytoczyć bajkę Ezopa, mającą już za sobą 2.500 lat sprawdzonego doświadczenia.

Głodny lis włóczył się po lesie, szukając jakiegokolwiek pożywienia, a nie mogąc niczego znaleźć, wyruszył na wywiad. Zauważył koguta, stojącego na płocie i piejącego z całych sił. Puścił się lis ku kogutowi i stanąwszy pod płotem, podniósł łeb do góry i przemówił:

„Ach, co za śpiew wspaniały, jaki talent, co za zdolności, jakże miło tu stać i słuchać. Ach, mój drogi kogucie, mój sławny śpiewaku, jakżem szczęśliwy, że Cię słyszę. Zaśpiewaj coś dla mnie, że bym mógł długo zatrzymać Twój

głos w pamięci. Zaśpiewaj z całej swej siły“.

Kogut słuchał pochwał z całym zachwytem, odurzony uwielbieniem i oceną talentu.

Postanowił jeszcze lepiej popisać się. Rozpostarł skrzydła, wyciągnął dziób ku górze, aż grzebień poczerwieniał mu z radosnej dumy. Oczy przymknął ze zapału i zapiał z całych sił pieśń na cześć tak miłego przyjaciela.

Lis niecnota wykorzystał ten zachwyty, podskoczył w górę i chwycił dumnego a nieostroznego

śpiewaka za rozpostarte skrzydło. Kogut zamilkł z przerażenia i zgrozy, bo wiedział, że mu nie pomoże, a wtedy lis przydeptał go łapą i whił ostre zęby w muzyczne gardziolko.

Posiadamy bardzo poważne historyczne powody do tego, by nie ufać Niemcom nawet wtenczas, gdy ofiarują nam swoją przyjaźń. Przestrzegamy przed polityką zaręczumiałego i ufego w swą sławę i piękność koguta, by się na nas po raz drugi nie sprawdziła bajka Ezopa.

## Hitler w zamian za Śląsk i Pomorze

### obiecuje Polsce... Niderlandy

Rola Hitlera w znanych polsko-niemieckich układach podobna jest do roli lisa, który w bajce Ezopa mówi czułe słówka, pełne uwielbienia i przyjacielskich zamiarów po to tylko, aby wykorzystać zaręczumiałość i głupotę koguta i schwycić go w odpowiedniej chwili za gardło.

Ogłoszone współcześnie różne tajne dokumenty niemieckiej propagandy wykazują, że nie myliliśmy się ani na włos.

Obecnie powszechną sensację budzi propozycja Rosenberga, hitlerowskiego ministra dla zagranicznej propagandy, który wyszukując dawne federacyjne mrzonki, które się jeszcze po Polsce plątają, stawia następujące propozycje:

Niemcy wyrażają swą zgodę (!) na ewentualne zjednoczenie Ukrainy federacyjnej z Polską i na stworzenie bazy dla floty polskiej w Odessie. (Niech żyją Niderlandy Zagłoby!). Niemcy zobowiązują się użyć do tego celu wszelkiej technicznej, finansowej i gospodarczej pomocy.

W zamian (!) za to Polska zrezygnuje z „korytarza“, przyczem ludność polska w Gdańsku uzyskaby większe, niż dotychczas prawa.

Koszta, włożone w rozbudowę portu gdyńskiego, zostałyby Polsce w całości zwrócone. (Co za łaska!). Ewentualnie w Gdyni zostałby stworzony wspólny zarząd (condominium) niemiecko-polskie.

W sprawie panowania nad Morzem Północnym i wodami bałtyckimi oba państwa zawrą bezpośrednie porozumienie z pominięciem Ligi Narodów.

Prawa ludności polskiej na Pomorzu zostałyby uroczystie zagwarantowane.

Podobnie oba kraje porozumiałyby się też co do Górnego Śląska (i co jeszcze?). Niemcy zagwarantowałyby Polsce nadzwyczajne polityczne i handlowe przywileje, które przyczyniłyby się do bliskiej gospodarczej współpracy. Wspólną linią polityczną obu państw miałyby być walka z Rosją (!). Oba państwa uprawiałyby również jednolitą politykę wobec państw bałtyckich.

Pismo dodaje, że program ten zgadza się z memorjałem, jaki swojego czasu Hugenberg (raczej plan Rosenberga) przedstawił w Londynie na światowej konferencji gospodarczej.

Chytry ten plan obliczony jest nietylko na wyzyskanie jako przy-



W obchodzie francuskiego święta narodowego w Strasburgu wziął udział oficjalny delegat Federacji Z.P.O.O. płk. Józef Rawicz, przybyły na specjalne zaproszenie Unji b. kombatantów francuskich. Po rewji wojskowej na Placu Republiki płk. Rawicz złożył u stóp pomnika generała francuskiego Klebera w obecności konsula polskiego p. Lechowskiego wieniec o barwach polskich. — Na zdjęciu płk. Rawicz i konsul Lechowski (na prawo, nieco w tyle) przed pomnikiem gen. Klebera.

jęty dawnych federacyjnych planów niektórych grup pilsudeczyzmy, ale przede wszystkim na stałe wprowadzenie walk i zamętu pomiędzy narody słowiańskie, które stałyby się w ten sposób zupełnie bezbronne wobec niemieckiej żarłoczności.

Polityka niemieckiego cesarza Henryka Ptasznika, czy też margrabiego Gerona wobec zachodnich Słowian była taką samą.

### Czystka w Chadectji

Główny udziałowiec w wydawnictwie „Głos Narodu“ Burtan usunięty ze stronnictwa.

Zarząd wojewódzki Chrześcijańskiej Demokracji w Krakowie komunikuje:

W myśl jednomyślnej uchwały pełnego zarządu wojewódzkiego Ch. D. w Krakowie, z dnia 15 listopada 1933 r., zatwierdzonej przez zarząd główny stronnictwa Ch. D. w dniu 20 listopada 1933 r., przyjdum zarządu wojewódzkiego Ch. D. w Krakowie podaje do wiadomości, iż pp.: *Bogdański Burtan, Gliński i Rąb* zostali skreśleni z listy członków stronnictwa w myśl art. 8 statutu — za popieranie listy „Bezpartyjnego Bloku Pracy Gospodarczej w Krakowie“.

### 3.50 zł. czy też 4 miliony!

#### Sprawa „Wspólnoty interesów“

Sprawa nadużyć we „Wspólnocie Interesów“ komplikuje się coraz bardziej. Ostatnio podniesiono wątpliwość co do sposobu ostemplowania umowy powołującej do życia „Wspólnotę Interesów“. Została ona ostemplowana na 3.30 zł. Władze skarbowe twierdzą, że należało 2.2 procent kapitału zakładowego Zjednoczonych Hut Królewskiej i Laury oraz Katowickiej Spółki Akcyjnej, t. j. na 3.960.000 złotych.

Różnica w dochodach wykazanych przez Spółki zrzeszone we Wspólnocie Interesów wskutek kombinacji z akcjami Silesian Stal Corporation wynosi podobno około 36 milionów złotych. Od tej kwoty spółki powinny być płacić podatek dochodowy.

Sekretarz generalny Wspólnoty Interesów, Musiał, który miał się stawić na przesłuchanie w związku z nadużyciami we „Wspólnocie Interesów“ zbiegł do Berlina.

Tymczasem w Warszawie bawią przedstawiciele Harrimana (Irving Rossi) i Flicka (Lubowies), którzy odbywają z czynnikami międzynarodowymi narady nad przyszłymi losami „Wspólnoty Interesów“.

### Bezценne odkrycia w Kościele św. Zofii

Amerykański archeolog Tomasz Whitemort dokonał cennych odkryć w konstantynopolskim meczecie Aja Sofia, dawnym kościele św. Zofii. Pod podłogą w przedśionku odkrył on kryptę, w której znaleziono kilka szczerozłotych kielichów z czasów przed 12 w., dobrze zachowany obraz Chrystusa z 9 w., oraz złoty, wysadzany szmaragdami i perłami tron.

Na zarządzenie władz tureckich odkryte przedmioty wystawione będą na widok publiczny.

### SILNE LOTNICTWO

i powszechnie zorganizowana obrona przeciwgazowa ochroni nas przed niespodziewanym atakiem wroga. :: :: :: ::



# Coraz głębsza przepaść

W każdym żywotnym społeczeństwie istnieją i istnieć muszą różnice poglądów i interesów, które przez wzajemne tarcia wyrównują się podobnie jak kamienie w potoku. — Prawdziwą tragedję stanowi dopiero krwawy ucisk wykonywany w stosunku do własnych współobywateli, którzy zostają w ten sposób zmuszeni do podobnej reakcji.

Nie mniej smutny jest groźny przedział jaki zarysowuje się na polu ideowym — w szczególności wśród tych, którym powierzono wychowanie młodych pokoleń.

„Głos Mazowiecki“ pisze:

Ludzie dziś zaleźni, a w pierwszym rzędzie nauczycielstwo wycofuje się z wszelkich organizacji katolickich, bo podobno ma poufne instrukcje, by robotę katolicką z duchowieństwem na czele bojkotować, a nawet zwalczać. Efekt tych poufnych instrukcyj obserwuje się w terenie w całej pełni. Nauczycielstwo ucziwie, czujące i myślące po katolicku, wycofuje się oficjalnie z roboty katolickiej z obawy. Rzecz zrozumiała, przecież tu chodzi o chleb, o który dziś tak trudno. Ale jest wśród dzisiejszego nauczycielstwa i duży procent elementu z widoczną złą wolą, dla których te poufne instrukcje (nie chcemy narazie stwierdzić, skąd one pochodzą) są usankcjonowaniem ich przewrotnych indywidualnych nastawień do Kościoła katolickiego i jego systemu wychowawczego.

Takie stanowisko nauczycielstwa, mniejsza o to, z jakich ono powodów płynie, doprowadziło dziś już do tego, że między społeczeństwem a nauczycielstwem zarysowała się przepaść. I tu i tam przepaść już bardzo głęboka. Są już dziś i na naszym terenie miejscowości, w których nauczycielstwo jest już odosobnione, w których niema już współpracy między rodziną a szkołą. Wręcz przeciwnie. Sytuację tę pogorszyło jeszcze w ostatnim czasie angażowanie nauczycielstwa do roboty politycznej. I roboty politycznej takiej, która nie może pogodzić się z ctyką chrześcijańską, katolicką.

Logiczną konsekwencją tego, biorąc pod uwagę duże już wyrobienie i uświadomienie polityczne na wsi, jest to, że ludność wiejska uważa nauczyciela, który jest narzędziem politycznym, za wroga swej wsi, a nie za przyjaciela, świecznika oświaty i przewodnika kultury chrześcijańskiej.



## Kupiec sprawdza pieniądze

— sprawdzaj i Ty markę żarówki, którą kupujesz. Tylko światowej sławy marka daje gwarancję minimalnego zużycia prądu i dużej wydajności światła — żądaj więc tylko żarówek

# TUNGSRAM

## Pożegnanie dla więźniów brzeskich

Skazani w procesie brzeskim zostali wezwani do stawienia się we więzieniu celem odbycia kary. — Ponieważ nie stawiają się sami więc policja ich aresztuje i doprowadza przemocą.

Z okazji tych aresztowań warszawski „Robotnik“ zamieszcza zakończenie mowy jaką w roku 1867 wygłosił adwokat Gambetto w obronie republikanów z Lyonu oskarżonych o spisek przeciwko cesarstwu i zdradę stanu. — W trzy lata później groźny samowładca Napoleon III uciekał sromotnie z Paryża, a Francja poniosła za swą uległość dla nadętego samo-

władcy straszliwą klęskę pod Sedanem.

Oto zakończenie mowy Gambetty:

„...Wiem, że wyrok zapadnie. Chcę więc z tego miejsca pożegnać przyjaciół, za którymi zawarły się już ciężkie wrota więziennicze.

Czy mam powiedzieć: „Zegnajcie!“ — czy raczej — „Do prędkiego zobaczenia?“ Wybieram to drugie... Bo wierzę we Francję. Francja się zbudzi. Nie umarła Francja Wielkiej Rewolucji, i dni lipcowych r. 1830, i barykad r. 1848. I oświadczam tym, którzy zatraskują dzisiaj wrota więzień, że przyjdzie dla nich „wielki wieczór, lecz bez nowej zo-

rzy“, wielki wieczór tego dnia, kiedy źrenice Francji prawdziwej zabłysną straszliwym gniewem oburzenia.

Tymczasem... Dowidzenia! Miejsce wasze zajmie szereg następny. Nie będzie przerwy w pracy dla świętej sprawy Wolności. Do cmentarnej ciszy waszych cel samotnych dotrą uderzenia młotów, kujących lepsze jutro dla Ojczyzny. Bądźcie spokojni... Mury więziennicze zdusiły nigdy żadnej Idci; u stóp posągu Idoi staje bezsilnie wszelka represja...

„Zegnajcie! na krótki czas!“

## 7 milionów złotych Kary

W warszawskim sądzie okręgowym zapadł wyrok dotychczas nienotowany w sądownictwie polskim, ze względu na bardzo wysoki wymiar grzywny.

Przed sądem stanęli kapelusznicy warszawscy: Turkieltaub, Czarny i Goldstein — żydzi, którzy zajmowali się przemysłem kapeluszy słomkowych t. zw. panam. Weszli oni w zmwę z urzędnikami celnymi i w ten sposób narazili skarb państwa na olbrzymie straty. Sprawa się wydała i przemysłnicy stanęli przed sądem.

Turkieltaub został skazany na półtora miliona grzywny i dwa lata więzienia. Jesionowski (urzędnik celny), zresztą człowiek bardzo majątny — na dwa i pół miliona złotych i rok więzienia, Goldstein — na 2 i pół miliona złotych i 3 lata więzienia i Czarny na 200.000 złotych i rok więzienia.

Ogółem sąd wyznaczył im grzywnę nienotowanej dotychczas wysokości — 6.700.000 złotych.

**Zapisz się na członka Ligi Obrony Powietrznej Państwa**  
Składka miesięczna 50 gr

## Notowania giełdowe ziemiopłodów

z dnia 25-go listopada 1933 r. — Płacono złotych za 100 kg :

	Warszawa	Poznań	Lwów	Bydgoszcz
Pszenvia	20,75—21,25	18,25—18,75	18,50—19,00	18,25—18,75
Zyto	14,25—14,75	14,50—14,75	14,50—14,75	14,30—14,75
Jęczmień	13,50—14,00	12,75—13,50	11,75—12,00	13,25—13,50
Jęczmień brow.	15,00—15,50	14,75—15,50	— — —	15,00—16,00
Owies	13,25—13,00	13,00—13,25	12,00—12,50	13,25—13,50
Mąka pszen. 65%	32,00—36,00	29,50—31,50	30,50—31,50	30,50—32,50
Mąka żytnia 65%	24,00—25,00	20,75—21,00	20,00—20,50	21,00—22,00
Otręby pszenne	9,75—11,00	10,00—10,25	8,00—8,50	9,00—9,50
Otręby żytnie	9,25—9,75	10,25—10,75	7,50—7,75	9,50—10,00
Rzepak	38,00—42,00	39,00—40,00	34,00—35,00	31,00—33,00
Groch polny	22,00—24,00	21,00 24,00	— — —	17,00—19,00
Kuchy rzepak.	14,50—15,00	16,00—16,50	— — —	15,00—16,00
Kuchy lniane	18,50—19,00	19,00—20,00	— — —	19,00—20,00
Ziemiaki jad.	3,50—3,70	4,25—4,50	— — —	3,00—3,50
Gryka	— — —	— — —	— — —	— — —
Proso	— — —	— — —	— — —	— — —
Słoma luźna	2,25—2,50	1,25—1,50	— — —	— — —
Słoma prasowana	— — —	1,75—2,00	— — —	— — —
Siano luźne	8,00 9,00	5,75—6,00	3,00—4,00	4,00—4,50
Siano prasowane	— — —	6,25—6,75	4,00—6,00	— — —

Ceny żyta zagranicą:

Berlin 32,65; Praga 24,02; Hamburg (żyto amerykańskie bez cła) 10,00  
Wartość dolara: 5,60. — Wartość gramu złota: 5,92.  
Ceny bydła podają gazety tylko raz w tygodniu. Notowania te podajemy na stronie przedostatniej w numerze sobotnim gazety.

PLAZEJ STOLARSKI.

## Historja targowego strajku rolników Wspomnienia więzienne

Więzienie dało mi dumną zapłatę za moje czyny. Pewien jestem, że mściwość przesładowców ludu nie zakończy na tem swych „szczytnych“ dziejów. Sprawa chłopska aczkolwiek już pochłonęła dużo ofiar — jednak jeszcze wiele potrzebować będzie. Ofiarność wśród chłopów rośnie i z całą pewnością można twierdzić, że zwycięstwo ludu jest bliskie.

### Aresztowanie.

W nocy dnia 17 września przyjechałem z Warszawy ze Zjazdu Gospodarczego Związku Zawodowego Rolników i położyłem się do łóżka. Rano spałem jeszcze, gdy żona mnie obudziła, zawiadamiając, że mam gości. Patrząc a za żoną wchodzi dwóch wywiadowców i jeden mundurowy policjant i żądają natychmiastowego wstania, a następnie wywiadowca przodownik zarządza rewizję osobistą i domową. Rewizje te nie dały żadnego rezultatu, nie znalaziono nic, coby mogło dawać podstawę do mojego aresztowania. Podczas rewizji wywiadowca oświadczył, że chodzi mu o jakiejś odezwy i

pytał, czy przywozłem jakie odezwy z Warszawy i czy je rozdawałem (kolportowałem). Odpowiedziałem mu, że żadnych odezwy nie przywoziłem i nie kolportowałem. Przywoziłem z Warszawy okólnik Zw. Zaw. Rolników do członków tegoż Związku, zawiadamiający o powstrzymaniu się rolników od dowozu produktów do miast. Na to wywiadowca orzekł, że właśnie o ten okólnik chodzi, czy go niema? — Nie miałem właśnie ani jednego egzemplarza. Rozkazano mi się ubrać, gdyż pojadę do sporządzenia protokołu. Zauważyłem, że nie użyto słowa, iż jestem aresztowany. Jednakże przewidywałem, że zostanę zatrzymany na czas wstrzymania się rolników od dowozu produktów, to jest do dnia 7 października. Swoje przewidywania opowiedziałem żonie wobec wywiadowców, czemu oni nie zaprzeczyli, i to mnie utrwaliło w moim przewidywaniu. Więc rzekłem żonie na pożegnanie: „Gospodaruj jak możesz, a mnie się nie spodziewaj przed 7 października, to jest przed końcem targowego strajku rolników.“

Od chwili mego aresztowania, widząc jego bezpodstawność, zachowywałem się swobodnie, z miną wesołą i zadowoloną. Żarty i dowcipy nie opuściły mnie przez cały czas więzienia, co bardzo dobrze wpłynęło na moje zdrowie i wprowadzało w stan zmieszania właściwe czynniki, gdyż spodziewano się jakiejś rozpaczliwej chwili oderwania mnie od zajęć gospodarczych.

Wywiadowcy zawieźli mnie na posterunek policji państwowej do Będkowskiej i w drodze dowiedziałem się, że w nocy ciż sami wywiadowcy przy współudziale policji mundurowej aresztowali pp. Pakulę Jana, Jaskółskiego Józefa i Judasza Józefa oraz, że przy wymienionych znaleziono parę sztuk wspomnianego okólnika.

Z posterunku P.P. w Będkowie wysłano ze mną posterunkowego, z którym pojechałem koleją do Koluszek, gdzie zastałem p. Pakulę i Jaskółskiego, czekających na nasze przybycie na posterunku policyjnym. Stamtąd dwóch posterunkowych odstawilo nas do Brzezina do komisariatu powiatowego P.P., gdzie nas zamknięto w areszcie.

### Areszt w Brzezinaeh

W komisariacie P.P. odebrano mi paski, szelki itp. i wpuszczono do spe-

cialnego pokoju okratowanego. Tam zastaliśmy p. Judasza zziębniętego, zmartwionego temi wszystkimi przejściami. Pierwszą więc naszą czynnością było doprowadzić p. Judasza do uspokojenia nerwowego i podniesienia duchowego, co nam się najzupełniej udało. Pokój, przeznaczony na tymczasowy areszt przy Komisariacie P.P. w Brzezinaeh jest czysty, widny, bez najmniejszego zarzutu. Policja odniosła się do nas nadszwyczaj poprawnie, starano się wszelkimi sposobami, abyśmy nie odczuwali pozbawienia nas wolności. Ogrzano pokój, dostarczono nam książek bardzo dobrych do czytania. Mnie pozostawiono notes i ołówek, dostarczono nam żywności na nasze żądanie. Podczas, gdy któregoś z nas prowadzono lub przeprowadzano, unikano form urzędowych prowadzenia aresztantów. Wszelkie rozmowy, jakie prowadzono z nami, były zawsze poprawne. Wyżej wspomniane zachowanie się policji było ogólne podczas naszego aresztowania tak ze strony policji mundurowej, jak i wywiadowców.

W areszcie brzezińskim dostarczono nam zatwierdzenie sądowe dokonanych w porze nocnej rewizji domowych i osobistych zgodnie z par. art. 150 k. p. k.

(Ciąg dalszy nastąpi)



# Wybory soltysów

## REGULAMIN WYBORCZY.

W numerze 83 Dziennika Ustaw ukazało się rozporządzenie Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 23 października 1933 r., zawierające regulamin wyborczy przy wyborach soltysa i podsoltysa na obszarze b. zaboru rosyjskiego.

Z regulaminu tego przytoczymy najważniejsze postanowienia, ażeby poinformować o tem naszych czytelników i działaczy ludowych.

Przedewszystkiem kto może być wybrany na soltysa i podsoltysa? Ustawa samorządowa, a następnie wspomniany regulamin mówią, że wybrany na soltysa i podsoltysa może być każdy obywatel polski bez różnicy płci (mężczyzna lub kobieta), który ukończył do dnia zarządzenia wyborów 30 lat, ma od roku miejsce zamieszkania na obszarze gromady, posiada prawo wybierania do organów ustrojowych związków samorządowych (do rad gromadzkich) oraz władza językiem polskim w słowie i w piśmie. Ten ostatni warunek został zawieszony na lat 5 rozporządzeniem Ministra Spraw Wewnętrznych na obszarze województw: Nowogródzkiego, Poleskiego, Wileńskiego i Wolińskiego oraz powiatów: Białostockiego, Bielskiego, Grodzieńskiego, Sokólskiego i Wolkowyskiego w woj. Białostockiem. W wymienionych województwach i powiatach nie będzie się wymagało od kandydatów na soltysa i podsoltysa władania językiem polskim w mowie i piśmie.

Soltysa i podsoltysa wybiera się na lat 3. Wybory soltysa i podsoltysa zarządza starosta powiatowy, któremu przysługuje ogólny nadzór nad przeprowadzeniem wyborów.

Wybory mogą być prowadzone w dwojaki sposób: w tych wsiach, gdzie są wybrane rady gromadzkie, wybierać będą właśnie te rady, a we wsiach mniejszych, posiadających do 200 mieszkańców, wybierać będą soltysa i podsoltysa zebrania gromadzkie.

## WYBÓR SOLTYSY I PODSOLTYSY PRZEZ RADNYCH GROMADZKICH.

Wybory soltysa i podsoltysa w gromadzie, posiadającej radę gromadzką, przeprowadza przewodniczący zebrania wyborczego, wyznaczony przez starostę powiatowego z pośród wybranych radnych gromadzkich. Niezwłocznie po zarządzeniu wyborów przez starostę powiatowego wójt sporządza i doręcza przewodniczącemu zebrania wyborczego wykaz radnych gromadzkich. Przewodniczący zebrania wyborczego zwołuje za pośrednictwem soltysa zebranie wyborcze radnych gromadzkich, w terminie oznaczonym w zarządzeniu wyborczym, podając cel, miejsce, dzień i godzinę zebrania. Zawiadomienie takie winno być dostarczone radnemu conajmniej na 3 dni przed zebraniem. Do ważności wyborów soltysa i podsoltysa, konieczna jest obecność conajmniej połowy plus jeden ustawowej liczby radnych gromadzkich (np. przy 16 radnych powinno być 9). Przed przystąpieniem do wyborów przewodniczący zebrania wyborczego stwierdza: czy jest obecna potrzebna do wyborów liczba radnych. Po stwierdzeniu obecności odczytuje paragrafy 2, 3, 5, 6, 7, 8, 9, 10, 11, 12, 13, 27, 28

i 29 regulaminu, a następnie wzywa zebranych radnych do zgłaszania kandydatów na soltysa i na podsoltysa. Zgłoszenia uskutecznią się bezpośrednio po wezwaniu przewodniczącego zebrania wyborczego.

Zgłoszenia kandydatów uskutecznią się na piśmie lub ustnie do protokołu; zgłoszenie może zawierać nazwiska najwyżej dwóch kandydatów. Winno ono być podpisane lub zgłoszone przez conajmniej 3 radnych. W zgłoszeniu należy wymienić imię, nazwisko, imię ojca, wiek i miejsce zamieszkania każdego kandydata.

Po zgłoszeniu kandydatów przewodniczący bada, czy zgłoszenia były prawidłowe i czy zgłoszeni kandydaci mają prawo wybieralności, poczem ustala listę ważnie zgłoszonych kandydatów i ogłasza ją zebraniem wyborczym.

W razie gdy wpłynęło tylko jedno ważne zgłoszenie, zawierające nazwiska dwóch kandydatów, głosowanie nie odbywa się, a za wybranych uznaje się zgłoszonych kandydatów, przyczem za wybranego na soltysa uznaje się kandydata, umieszczonego na pierwszym miejscu zgłoszenia kandydata, zaś zgłoszonego na drugim miejscu uznaje się za wybranego na podsoltysa.

Gdy będzie więcej zgłoszonych kandydatów, muszą być zarządzane wybory. W wyborach tych każdy wyborca (radny gromadzki)

może głosować tylko na jednego z ważnie zgłoszonych kandydatów.

Głosowanie odbywa się jawnie lub tajnie. W głosowaniu jawnym przewodniczący odczytuje nazwiska radnych z wykazu sporządzonego przez wójta. Radni podchodzą do stołu, wymieniają imię i nazwisko, ewentualnie imię ojca kandydata, na którego oddają głos. Przewodniczący zebrania wyborczego wpisuje w wykazie, przy nazwisku głosującego, wymienionego przez niego kandydata. Gdy głosowanie jest tajne, radni gromadzcy oddają przewodniczącemu zebrania wyborczego kartki do głosowania, przewodniczący zaś odnotowuje w wykazie, że radny oddał głos. Głosowanie uznaje się za skończone po oddaniu głosów przez wszystkich obecnych radnych.

Po obliczeniu głosów przewodniczący zebrania ustala, który z kandydatów został wybrany na soltysa, a który na podsoltysa. Za wybranego na soltysa uznaje się tego kandydata, który uzyska największą liczbę ważnych głosów. Kandydata, który uzyskał z kolei największą liczbę ważnych głosów uznaje się za wybranego na podsoltysa. W razie równości głosów rozstrzyga los, wyciągnięty przez przewodniczącego.

## WYBÓR SOLTYSY I PODSOLTYSY PRZEZ ZEBRANIE.

Zarządza wybory starosta. Spisy wyborców sporządza wójt w po-

dobny sposób, jak przy wyborach do rad gromadzkich.

Dla przeprowadzenia wyborów tworzy się Komisję wyborczą. Przewodniczącą tej Komisji mianuje starosta, dwóch zaś członków powołuje przewodniczący z pośród mieszkańców wsi, mających prawo wybierania. Okres czasu od zarządzenia wyborów do głosowania winien wynosić najmniej dni 6. Spisy wyborców powinny być wyłożone w urzędzie gminnym najazutrz po ogłoszeniu przez soltysa wyboru na przeciąg 3-ch dni. W tym czasie mogą wyborcy je przeglądać i zgłaszać do przewodniczącego Komisji gminnej (nie wioskowej) swoje reklamacje, to znaczy żądania wyciągnięcia ludzi pominiętych lub skreślenia tych, którzy nie mają prawa głosowania.

Przed przystąpieniem do wyboru przewodniczący gromadzkiej Komisji wyborczej odczytuje paragrafy 2, 3, 5, 6, 7, 8, 9, 11, 12, 20, 21, 22, 27, 28 i 29 regulaminu wyborczego i wzywa zebranych do zgłaszania kandydatów. Kandydatury powinny być zgłoszone bezpośrednio po wezwaniu przewodniczącego.

Kandydatów zgłasza się w podobny sposób jak przy wyborach soltysa i podsoltysa przez radnych, o czem już pisaliśmy wyżej. Ta jest tylko różnica, iż zgłoszenie kandydatów przy wyborach przez zebranie gromadzkie powinno być podpisane lub zgłoszone przez conajmniej 10 wyborców, a nie 3-ch, jak w poprzednim wypadku.

Gdy będzie zgłoszona tylko jedna lista kandydatów, głosowanie, jak i w poprzednim wypadku, nie odbywa się. Gdy będzie zgłoszonych ważnie więcej kandydatów, muszą być zarządzane wybory. Wybory mogą być jawne lub tajne. Żeby wybory były tajne, to musi zażądać tego ¼ obecnych wyborców. Ten warunek dotyczy i przy wyborach soltysa przez radnych gromadzkich.

Jawne wybory odbywają się w ten sam sposób, jak przy wyborach przez radnych gromadzkich. Głosuje się tylko na jednego kandydata.

Przy wyborach tajnych pisze się imię i nazwisko kandydata na kartce białej, przystępuje się do przewodniczącego, mówi się swoje nazwisko, przewodniczący winien nam dać kopertę, wkładamy do tej koperty kartę i wrzucamy do urny wyborczej. Po skończeniu głosowania Komisja oblicza głosy i ustala, kto został wybrany na soltysa, a kto na podsoltysa.

## PROTESTY WYBORCZE.

W razie nadużyć wyborczych mogą być zgłaszane protesty wyborcze. Protesty te winny być zgłoszone na piśmie z żądaniem unieważnienia wyborów na ręce przewodniczącego gminnej komisji wyborczej w ciągu 3-ch dni po dniu ogłoszenia wyniku wyborów. Protest taki winien być podpisany w tych wsiach, gdzie wybierają soltysa i podsoltysa radni gromadzcy przynajmniej przez 3-ch radnych gromadzkich, a w tych wsiach, w których wybierają soltysa i podsoltysa zebrania gromadzkie, przynajmniej przez 20 wyborców. Protesty te rozstrzyga starosta powiatowy. W razie unieważnienia wyborów zarządza on w ciągu 14 dni nowe wybory.



Laureat tegorocznej nagrody literackiej Nobla, pisarz rosyjski Iwan Bunin, udziela wywiadu prasie paryskiej.

## Sowiety uznały wolność religijną dla obywateli amerykańskich

Katolicki dziennik rzymski „L'Avenir“, omawiając fakt uznania przez Stany Zjednoczone A. P. rządu Rosji sowieckiej, wyraża zadowolenie, że w akcie tym uwzględniono sprawy religijne i zagwarantowano obywatelom Stanów Zjednoczonych w Sowietach wolność wyznania i spieniania

praktyk religijnych. Umowa dotyczy wprawdzie tylko obywateli amerykańskich, jest jednak najlepszym przykładem, że sprawy religijne w Sowietach mogą być uregulowane, jeśli podobne zastrzeżenia objęte będą umowami, zawieraniem przez Sowiety z innymi mocarstwami.

## Znudził mu się zawód Kata Pogłoski o ustąpieniu Kata Brauna

Na stanowisku kata ma zająć ponownie zmiana. Mianowicie o kacie Braunie dowiadujemy się, że zamierza on usunąć się ze swego urzędu, gdyż przenosi się na rolę. Braun kupił pod Warszawą 15 morgów ziemi, na których zamierza osiać i gospodarzyć.

Ogromne zainteresowanie wśród pomocników katowskich budzi wolne miejsce, które Braun po sobie zostawi. Pretendują do tego miejsca Cukierski, który byłby pierwszym „godnym“ reprezentantem fachu katowskiego, gdyż jest atletycznej budowy. Jednak z ty-



# Wiadomości bieżące

Czwartek, 30 listopada 1933 r.

Czwartek: Andrzej. Wschód sł. 7,20; zach. 3,28. Wsch. księż. 14,23; z. 6,20.  
Piątek: Eligiusza. Wschód sł. 7,22; zach. 3,28. Wsch. księż. 14,51; z. 7,33.  
Sobota: Aurelii. Wschód słońca 7,23; zach. 3,27. Wsch. księż. 15,29; z. 8,40.

\* DLA NASZYCH NAJMŁODSZYCH CZYTELNIKÓW dołączamy dziś „PRZYJACIELA MŁODZIEŻY” bezpłatny dodatek do „Gazety Grudziądzkiej”.

\* KOŃCZY SIĘ DRUGI MIESIĄC naszego roku jubileuszowego. Czy już spełniłeś, Drogi Czytelniku — naszą prośbę? Czy już zdobyłeś nam choć jednego nowego abonenta? — Właśnie teraz najłatwiej to uczynić, bo już nie ma robót w polu! Więc prosimy bardzo o tego jednego abonenta!

## Województwa centralne.

### STRASZLIWE ZDERZENIE SAMOCHODU Z WOZEM.

W pobliżu Warszawy zdarzyła się katastrofa samochodowa, której ofiarą padły dwie osoby. Gdy samochód ciężarowy wymijał wóz chłopski, konie się przestraszyły i nastąpiło zderzenie. Z pod szczytków rozbitego wozu wydobyły się zwłoki gospodarza. Najmłodszy ciężko poraniona niej. Pezynowa.

### SAMOBÓJSTWO KOMORNIKA W WARSZAWIE.

W mieszkaniu płk. Stanisława Łuszczackiego w Warszawie rozegrała się wstrząsająca tragedia. Wieczorem przybył do niego emerytowany major, obecnie komornik sądowy Klemens Lutostański. Przyjaciele dłuższy czas rozmawiali ze sobą. W pewnej chwili, gdy L. został sam w pokoju — padł strzał. Domownicy zastali już tylko trupa. Lutostański poniósł śmierć na miejscu.

Samobójstwo to jest wysoce zagadkowe. Mjr. Lutostański nie zdradzał żadnego zdenerwowania i zdawało się, że nie miał powodu do tak desperackiego kroku. Władze policyjne wszczęły śledztwo, celem ustalenia przyczyny samobójstwa.

### ZUCHWAŁE ŚWIĘTOKRADZTWO

Do kościoła parafii rzymsko-katol. w Rogowie pod Łodzią włamali się nieznanymi sprawcy i dokonali kradzieży monstrancji oraz puszek z komunikantami.

Włamywacze przepilowali kraty przy drzwiach wejściowych i, dostawszy się do wnętrza, wylamali szafkę, z której wydobyli dwie monstrancje srebrne pozłacane oraz także puszkę z komunikantami. Ponadto złodzieje rozbili puszkę blaszaną z ofiarami, skąd skradli drobne kwoty w gotówce.

Łączną wartość skradzionego mienia kościelnego obliczono na 1.200 zł. Za zuchwałymi świętokradcami policja zarządziła energiczny pościg.

### OBURZONA LUDNOŚĆ CHCIAŁA POBIĆ PODPALACZA.

Przed sądem okręgowym w Piotrkowie stanęli małżonkowie Alieja i Alojzy Grzędawscy, oskarżeni o podpalenie swych zabudowań celem podjęcia premii asekuracyjnej. Przewód sądowy, po przesłuchaniu blisko 30 świadków, ustalił, że Alojzy Grzędawski, mając przeszło 3.000 zł długu, starał się zdobyć w jakikolwiek sposób pieniądze. Świadkowie potwierdzili w całej rozciągłości winę oskarżonego, przyczem wyszło na jaw, że Grzędawski w nocy z 27 na 28 marca rb. obejście swoje podpalił już poraz drugi,

gdyż pierwszym razem pożar zdołali ugasić sąsiedzi. W czasie akcji ratunkowej oskarżony stawiał opór, co spowodowało dotkliwe poparzenie jednego z ratujących, mianowicie p. Drożdża.

Oburzeni niecnym postępowaniem Grzędawskiego sąsiedzi chcieli go zlinicować, dopiero dzięki interwencji policji zajście zostało zlikwidowane.

Sąd uwolnił Alieję Grzędawską, zaś Alojzego Grzędawskiego skazał na 2 lata więzienia i koszty sądowe. obrońca oskarżonego zapowiedział apelację.

## Małopolska.

### BESTJALSKI ZAMACH NA SAMOCHÓD.

Na drodze wiodącej do stacji kolejowej Żaluz koło Sanoka dokonano zbrodniczego zamachu na samochód urzędu drogowego w Sanoku. Bandyci pociągnęli w poprzek drogi na wysokości półtora metra 2-cm. stalową linkę kopalnianą. Nadjeżdżające w szybkim tempie auto uderzyło z całym rozmachem w przeszkodę, a odłamki rozbitej szyby ochronnej pokaleczyły jadących na przednim siedzeniu lotnika inż. Kotowskiego ze Lwowa oraz szofera. Przeprowadzone natychmiast dochodzenia policji doprowadziły do ujęcia sprawców bestjańskiego czynu w osobach Władysława Gindy i Pawła Bubeńczyka.

### PRODUKCJA ROPY.

W październiku br. wydobyto w Boryslawskim zagłębiu naftowym wraz ze Schodnicą ogółem 2,782 wagonów i 1.295 kg ropy.

Z tego przetłoczono przez tłocznię firmy Petrolea 2,045 wagonów i 5,106 kg, przez tłocznię filmy Galieja 372 wagony 92,098 kg i przez tłocznię firmy Standard-Nobel 362 wag. i 6,891 kg.

# 100 osób zatrutych parówkami

Niesłychane wrażenie wywołała w Warszawie wiadomość o masowym zatruciu w szpitalu żydowskim w Czystem. Jak się dowiadujemy, około stu osób z personelu szpitala od dwóch dni jest ciężko chorych. Stan zdrowia kilku chorych jest bardzo poważny. Lekarze czuwają nad chorymi po całych dniach i nocach.

Powód tego masowego zatrucia był bardzo niezwykły. W ub. środę, w dniu ataku gazowego na miasto Warszawę, personel szpitala żydowskiego nie opuścił zakładu, lecz pełnił służbę bez zmiany. Bowiem wszystkim wydano na śniadanie po trzy bułki, dwa jajka i dwie parówki, nabyte w jednej z koszernych wędliniarni żydowskich przy ul. Żelaznej. W kilka godzin po zjedzeniu parówek cały personel szpitalny, w liczbie stu osób, zachorował z objawami sil-

## Radjoprogram z Warszawy

Czwartek, 30. 11.: 7.00 audycja poranna; 12.05 polskie pieśni; 12.35 koncert szkolny z Filharm. Warsz.; 15.40 muzyka salonowa; 16.40 odczyt: „Moje dziecko chce czytać”; 16.55 arje i pieśni; 17.10 recital fortepianowy; 17.50 kącik dla młodzieży wiejskiej; 18.00 „Czytelnik a książka”; 18.20 słuchowisko: „Za broń!”; 19.25 odczyt aktualny; 19.47 dziennik wieczorny; 20.00 koncert wieczorny; 21.00 skrzynka pocztowa techniczna; 21.15 d. ciąg koncertu; 22.00 muzyka cygańska.

Piątek, 1. 12.: 7.00 audycja poranna; 15.40 muzyka taneczna; 16.10 duety wokalne; 16.40 przegląd wydawnictw;

## NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK.

W Synowódzku Niznem w woj. stanisławowskim odniósł wskutek własnej nieostrożności ciężkie uszkodzenia ciała podczas zwałenia się drzewa niejaki Wasyl Kohut.

Ofiara nieszczęśliwego wypadku zmarła wkrótce.

## Wresy wschodnie.

### ZDERZENIE SIĘ POCIAGÓW.

Na linii kolejowej Połock — Witebsk na 26 kilometrów od Witebska, pociąg pospieszny, idący z Połocka, zderzył się z pociągiem towarowym.

Wskutek zderzenia obie lokomotywy uległy rozbiciu, 4 wagony wykołczyły się. W katastrofie odniosło rany 46 osób, na szczęście bez wypadku śmiertelnego.

Wśród jadących ranni zostali m. in. b. posłowie do sejmiku warszawskiego niedawno wymienieni w Stołpcach Taraszkiewicz, Rak-Michajłowski oraz Leśnikow.

### NA WILEŃSZCZYŹNIE BRAK KARTOFLI.

Do Wilna, a stąd do Mejszagoly, Rzeszy i Wornian przywożą kartofle z zachodnich dzielnic kraju. W Wilnie kilo ziemniaków kosztowało przed tygodniem 7 gr, dziś 10, a pud (16 kilo) 1 zł 30 gr i drożej. Urodzaje na Wileńszczyźnie zawiodły. W zniwa padało; zboże porosło lub zgniło w snopach. Kartofle obrodziły się bardzo lichy, a kopano je podczas deszczu, to też ludzie nie już nie mają na sprzedanie i grozi im głód.

### WILKI.

Wilki hulają na Wileńszczyźnie; na drodze prowadzącej do Wiszniewiec zadusiły konia, w gminie Rakowskiej krowę w oborze, pod Mołodeczmem pokazały się całymi stadami.

## WIĘC JESZCZE O DNI KILKA

odwlekamy dołączenie „Adwokata i Doradcy”.

Czynimy to dla omówienia jeszcze w III-cim tomiku tych dekretów Prezydenta Rzeczypospolitej — które już teraz i w najbliższej przyszłości nabierają specjalnego znaczenia. Nikt z abonentów naszych z tego powodu nie nie straci. Ale zyskają ci — którzy jeszcze na grudzień zapiszą „Grudziądzką”, bo i oni otrzymają jeszcze III-ci tomik „Adwokata i Doradcy”.

Pozatem dodajemy w grudniu

### KALENDARZ ŚCIENNY,

a potem na Nowy Rok — nasz znany piękny „Grudziądzki Kalendarz Marjański”.

W nowym roku otrzymają Czytelnicy nasi także jeszcze IV czyli ostatni tomik „Adwokata i Doradcy”. — A pozatem przygotowujemy w nowym roku także jeszcze nadzwyczajną niespodziankę dla naszych Czytelników.

### PRZYGODA RYBAKÓW.

Podczas polowu ryb na największym w Polsce jeziorze Naroczy na Wileńszczyźnie, 10 kilometrów szeroki, a 13 km. długości, wicher porwał kilka łodzi i jedną — braci Łukasiewiczów — wyrócił. Łukasiewicz, najlepszy w okolicy rybak, zaczął tracić siły i byliby utonęli w odmętach; szczęściem wzburzone fale wyrzuciły ich na wyspę. Po pięciu godzinach jezioro uspokoiło się i przybyła pomoc.

## Zjazdy i zgromadzenia STRONNICTWA LUDOWEGO.

Brzeziny. — 3 grudnia w Brzezinach w domu p. Józefa Maciaka przy szosie Strykowskiej o godz. 11 przed południem odbędzie się zebranie członków Zarządu Pow. i prezesów Kół Str. Lud. z terenu całego powiatu. Legitymacje mieć przy sobie.

Łuków. — 3 grudnia w Tuchowiczu odbędzie się Zjazd prezesów i sekretarzy Kół Stron. Lud. z całego powiatu. Obecność obowiązkowa, należy koniecznie mieć przy sobie legitymacje czł.

### ZARZĄD OKRĘGOWY STR. LUD. W KRAKOWIE.

W sobotę dnia 18 listopada br. odbyło się w Krakowie posiedzenie Zarządu Okręgowego Stron. Lud. Po referatach i dyskusji, Zarząd powziął szereg uchwał natury organizacyjnej. Zarząd stwierdził m. in., że praca organizacyjna — mimo napotykanego trudności — idzie normalnym trybem, czego dowodem wielka ilość zebrań w szeregu powiatów, nieugięty duch kierowników organizacji powiatowych i gminnych, ofiarna i bezinteresowna praca działaczy ludowych.

Wszystkie zarządzenia okręgowego zarządu — są stale natychmiast wykonywane przez podległe organizacje. Wiele czasu poświęcono zbliżającym się wyborom samorządowym.

### Odpowiedzi Redakcji.

= W. Pan Skalecki Czesław, Aux Granges, Francja. Abonament opłacony do 1. 4. 1934 r.

ODROCZYLIŚMY DOŁĄCZENIE III-go tomiku „Adwokata i Doradcy” także i z tego względu, aby wszyscy, którzy jeszcze zalegają z zaplaceniem abonamentu, mogli jeszcze zdążyć przysłać pieniądze — i także jeszcze otrzymać tenże III-ci tomik. Niech się więc spieszą.



# Kto wykradł złoty drut

## z zamkniętego i opieczętowanego pokoju

W państwowej wytwórni aparatów telefonicznych w Warszawie popełniono swego czasu kradzież w zagadkowych okolicznościach. W pokoju, który był zamknięty na drzwi żelazne i zapieczętowany plombami, zginęło trzy kilo drutu złotego, używanego do wewnętrzznego mechanizmu aparatów.

Drut wykradziono nie naruszając ani pieczęci ani plomb. Zawiadomiona policja wszczęła poszukiwania.

Jeden z wywiadowców ustalił, że do pewnej rafinerji złota oddano do roztopienia kilka kg złotego drutu, ale drut ten był oddany jeszcze na kilka dni przed kradzieżą. Stwierdzono, że drut przyniósł do rafinerji jubiler Biały. Zatrzymano Białego, który zeznał, że drut przyniósł mu majster fabryczny Biwald, którego również aresztowano.

W czasie rewizji w mieszkaniu Biwalda ujawniono wielką ilość złota, a poza tem znalezione również kwity lombardowe na zastawione złoto. Ogółem odebrano przeszło 6 kilo złota.

Biwald oświadczył, że złoto uzyskał od starszego majstra Gajewskiego. Gajewski jednak kategorycznie zaprzeczył, jakoby miał coś wspólnego z tą kradzieżą. Pracował on w wytwórni telefonów przeszło 10 lat i cieszył się opinią nienaganną. Wszystkich trzech pociągnięto do odpowiedzialności.

Na rozprawie w sądzie okręgowym Biały przyznał się, że złoto przyniósł mu Biwald, a ten z kolei twierdził, że otrzymał to złoto od Gajewskiego. Gajewski natomiast zapewniał, że jest niewinny i pada ofiarą zemsty Biwalda.

Sąd skazał Białego na 3 miesiące więzienia, Biwalda na 6 miesięcy, a Gajewskiego na 10 miesięcy więzienia. Od tego wyroku Gajewski apelował.

Sąd apelacyjny, kierując się psychologicznymi momentami sprawy, wyrok sądu okręgowego uchylił i oskarżonego Gajewskiego całkowicie uniewinnił. Usłyszawszy wyrok, Gajewski padł z płaczem na kolana.

**Cheesz przyczynić się do budowania Polski, przestań pić wódkę!!!**

Należy zaznaczyć, że osadzona sprawa dotyczyła tylko kradzieży złotego drutu znalezionego przypadkowo podczas rewizji z wcześniejszych kradzie-

ży. Nie została natomiast po dziś dzień wyjaśniona tajemnica kradzieży złotego drutu z zamkniętego i zapieczętowanego skarbcza wytwórni telefonów.

## Zuchwały napad rabunkowy

### Walka staruszki z bandytami w obronie drogocennych pereł

Zuchwałego napadu rabunkowego dokonano na dwór Nahowce w pobliżu Kamionki Strumiłowej. Właścicielką majątku jest 60-letnia Helena Łukasiewiczowa. Około godz. 2 nad ranem, gdy wszyscy domownicy byli pogrążeni w głębokim śnie, wtargnęło do dworu 7 uzbrojonych bandytów. Czterech opryszków stanęło na czatach, zaś trzech wyważyło drzwi sypialni, gdzie spała właścicielka p. Łukasiewiczowa. Wtargnąwszy do sypialni, bandyci poczęli pładnować w komodach, szukając pieniędzy i biżuterji. W szkatułce podręcznej znaleźli rzeczywiście kilkanaście tysięcy złotych, które zrabowali.

W czasie tych poszukiwań przebudziła się p. Łukasiewiczowa, która wszczęła alarm. Wówczas jeden z bandytów kolbą rewolweru uderzył ją w głowę, zadając jej głęboką ranę. Mimo to dzielna staruszka nie przestała krzyżeć, lecz nawet widząc, że jeden z rabusiów trzyma w ręce jej drogocenny sznur pereł, rzuciła się do niego. W czasie szamotania się sznur się rozwał, a perły rozsypały się po podłodze.

Krzyk p. Łukasiewiczowej zbudził śpiącego w pobliżu ekonoma Branickiego, który natychmiast zaalarmował służbę. — Bandyci widząc, że służba nadbiega, zbiegli wraz z zrabowanymi pieniędzmi.

## Pojedynek na siekiery

Krwawa awantura rozegrała się między lokatorami domu przy ul. Gnieźnieńskiej 5 w Łodzi, Władysławem Milewskim i Kazimierzem Pilarczykiem.

W mieszkaniu Milewskiego odbywała się libacja, w czasie której około godziny 2 po północy między pijanymi już biesiadnikami wynikła krwawa bójka.

Milewski i Pilarczyk uzbili się w siekiery i poczęli nawzajem się rąbać. Matka Pilarczyka 60-letnia Pelagja Pilarczyk, stając w

obronie syna, doznała również lżejszych obrażeń.

W rezultacie obaj walczący odnieśli rany rąbane głowy, klatki piersiowej i rąk. Zajęcie zlikwidowała policja, która przybyła na miejsce. Oba rannych opatrzył wezwany lekarz pogotowia i w stanie ciężkim przewiózł ich do szpitala okręgowego, gdzie zarówno przy Pilarczyku jak i Milewskim wystawiono posterunek policyjny, gdyż awanturników zatrzymano do dyspozycji władz sądowych.

## Aresztowanie oszusta

Z polecenia sędziego śledczego w Sosnowcu aresztowano w Łodzi, po uprzednim dokonaniu rewizji, łódzkiego grosistę węglowego i przemysłowca Bernarda Glassa. Aresztowanie

Glassa pozostaje w związku z oszukańcem prowadzeniem ksiąg handlowych, przez co Skarb Państwa poniósł straty.

## Niezwykła zemsta byłego narzeczonego

### Czarna trumna a o podarek

Gustaw Kłokocki, bezrobotny zamieszkały w Częstochowie, kochał się od dłuższego czasu w pięknej i młodej robotnicy fabrycznej Genowefie N. Dziewczyzna lubiła go i darzyła szczerą sympatją. Ale od czego są ludzie a zwłaszcza kumoszki. Tak długo dziewczynie odmawiały aż ochłodziła w swych przejawach przyjaźni, która zresztą zniknęła zupełnie z chwilą, gdy poznała właściciela sklepu masarskiego. Właściciel sklepu to nie bezrobotny. Zamożny masarz urządził wkrótce uroczysty wieczór zaręczynowy.

W chwili, kiedy toasty na cześć młodej pary krążyły coraz częściej, do mieszkania wkroczyło 2-ch postaćców, niosąc olbrzymie podłużone pudło, starannie opakowane w papier. Do środka pakunku przytwierdzony był czarna wstęga piękny wieniec z suchych kwiatów. Mimo tak dziwnego dodatku do „prezentu“ panna Genowefa radośnie rzuciła się do odpakowania tajemniczej posyłki, ale zaledwie usunęła arkusze papieru, padła zemdlna na podłogę. Oczom przeżonych gości ukazała się czarna metalowa trumna z tabliczką „Genowefa N. zmarła w kwiecie lat z powodu praktyk czarnoksięskich“ — w trumnie znaleziono na atlasowych poduszkach lalkę, ubraną w welon oblubienicy i mirty oraz suknię ślubną. Do sukni w odpowiednim miejscu przytwierdzone było serce z tektury, przebite długą, ostrą szpilką.

Dziwna zemsta byłego narzeczonego, zakrawająca na praktyki czarnej magji, osiągnęła do pewnego stopnia zamierzony cel — Genowefa N. wskutek przykrego wrażenia ciężko zachorowała.

## Fatalny skok z pociągu

Robotnik Jakób Maciborski, wracając z pracy, wyskoczył w odległości około 200 m. od stacji kolejowej w Lubieńcach, pow. Stryj i upadł tak nieszczęśliwie, że rozbił sobie kość czolewą i zmarł wskutek wypłynięcia mózgu.

## ZIELNIKI I ATLASY ROŚLIN LECZNICZYCH

- J. Schreiber.  
Mały atlas roślin leczniczych. — 72 rysunki kolorowe na 12 tablicach. — Cena Zł. 3,80.
- Ks. J. A. Łukasiewicz.  
Zielnik czyli atlas roślin leczniczych, znajdujących się w aptece domowej. — Cena Zł. 3,80.
- Rośliny lecznicze w Polsce. — Cena Zł. 2,30.
- Ks. Sebastian Kneippa.  
Zielnik czyli atlas roślin lekarskich. — Rycin wielobarwne. — Cena Zł. 12,80.
- Jan Biegański.  
Herbarium roślin lekarskich. — Cena Zł. 5,50.

Przesyłkę uskuteczniamy za poprzednim nadaniem należności. — Pieniądze wpłacić można w każdym Urzędzie pocztowym bez jakichkolwiek kosztów na konto nasze w P. K. O. POZNAŃ, Nr 200 420.

Zamówienia przesyłać należy:  
**Zakłady Graficzne i Wydawnicze  
Wiktora Kulerskiego w Grudziądzu.**

## Zastępcy

losowi zarabia 20 do 50 zł od zamówienia Materiał przebojowy Grufa, Lwów Skrytka pocztowa 159.



## Na całej kuli ziemskiej

uznaje się stwierdza ują prawdę, że tylko

**reklama**

**ogłoszeniowa**

jest dzwignią każdego przedsiębiorstwa.

tem więcej w obecnych czasach

**Koniecznosc z tym znakiem!**

ZNAK FABRYCZNY SERCE W PIERSIENIU

**KOWALSKINA**

USUWA NAJUPORCZYWSZE BÓLE GŁOWY

FABRYKA CHEM.-FARMACEUTYCZNA „A.P. KOWALSKI” WARSZAWA

## Na gwiazdkę!

Darmo straszak U P N. 2341 (bez rezerw) 250 naboł wysyłamy dla za mawiających zegarek z franczłota azwajc. szał „Ankier” z wiecznem szkłem i 10 letnią gwarancją za zł. 6,95 lepszy gatunek 8 75 10— kryty z 3 ma kopertami 12— 15— extra płaski na kamieniach 14— 16— na rękę damską lub męską 11 50 14—, 16—. Ala 8 dniowy 10— 12—.

Adresowac: Dom Zeg. Szwajcarskich „KATZ”, Warszawa, skrzytka pocztowa 592 G.

## Ważne dla kalek i cierpiących na rapturę.

Stosownie do zapowiedzi przyjeżdża do Grudziądza specjalista ortopedyk ze znanej wytwórni ortopedycznej.

P. Niedziela, w Poznaniu, Al. Marcinowski 24, tel. 88-79.

Przyjmować będzie w Hotelu Dworcowym Dworcowa 47

w dniach 2 i 3 grudnia to jest w sobotę i niedzielę od godz. 10—1 i od 8—7 wieczór

Paski rapturowe dla mężczyzn niewiast i dzieci

Porady i pokazy najnowszych konstrukcyj ortopedycznych bezpłatnie.

Okazieciel niniejszego ogłoszenia otrzyma 10% rabatu

## OGŁASZAJCIE

**W GAZECIE  
GRUDZIĄDZKIEJ**